



w.gombrowicz

IWONA
KSIĘŻNICZKA
BURGUNDA

REŻYSERIA : KATARZYNA DESZCZ

SEZON 2003/2004

Witold Gombrowicz urodził się w Maloszykach, w roku 1904, gdzie do dziś stoi rodzinny dworek, a w nim niewielka ilość pamiątek po pisarzu. Brak tylko ulicy imienia Witolda. Fizycznie był ascetykiem. Miał astmę. Na wakacjach w Jastarni wypłynął kiedyś łódką w morze z kuzynką Stasią Cichowską i nie miał siły wrócić. Panna Stasia musiała łapać za wiosła, dzięki niej przybili jakoś do brzegu. Całe szczęście, nie umiał przecież pływać. Rodzice chcieli zrobić z niego prawnika i wysłali go do Paryża. Ale okazało się, że traci czas na książki i pisanie. Zajął się literaturą. Przed wojną wyjechał na pierwszym polskim transatlantyku „Bolesław Chrobry” do Argentyny. „Jako żołnierz byłbym katastrofą.” - pisał. W Buenos Aires żył na pograniczu nędzy. Pracował w banku, którego nie cierpiał, a rocznice porzucenia pracy świętował potem do końca życia. Sukces europejski przyszedł z trudem. W 1953 roku w Paryżu ukazały się jego dwie książki „Ślub” i „Trans-Atlantyk”. Od tej pory zaczął pisarz odczuwać pożytki czerpane z talentu. Mógł sobie pozwolić na niedalekie podróże i kuracje. Pomagał rodzinie w kraju - matce i siostrze. Uzyskał stypendium Fundacji Forda na pobyt w Berlinie Zachodnim. Potem osiadł pod Paryżem i zatrudnił jako sekretarkę młodą Kanadyjkę, studentkę Sorbony, Ritę Labrosse. Pobrali się. Obciążony dziedziczną astmą Witold Gombrowicz zmarł w Vence 25 lipca 1969 roku. I tam spoczywa. Gombrowicz tak naprawdę studiował życie. Obserwacje, najczęściej kawiarniano - restauracyjne, okraszone bogato złośliwościami i uszczypliwościami pod adresem nadętych Polaków powodowały, że współcześni mu uznawali go za dziwaka i egocentryka. On jednak był bardzo analityczny w patrzeniu na świat i głęboko dociekał, ile w ludziach pozy, a ile autentyczności, co uznać za oryginalność, a co za odtwórczość, najłatwiejszą postawę życiową. W tym roku przypada 100 lat od urodzin pisarza i 35 rocznica jego śmierci.

IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA, ukazała się w 1938 roku i jest pierwszą sztuką teatralną Gombrowicza. Pisarz tak pisał o swoim tekście: „Tragikomiczną historię Iwony ująć można w paru słowach. Książę Filip, następca tronu, spotyka na spacerze to dziewczę niepokojące... (...) I wybucha w nim bunt przeciw prawu natury, które młodzieńcom nakazuje kochać tylko powabne dziewczęta. (...) Iwona wprowadzona na dwór królewski, jako narzeczona księcia, staje się czynnikiem rozkładowym. Obecność niema, zastraszona, jej rozlicznych defektów sprawia, iż każdemu przychodzi na myśl własne jego tajone braki, brudy, grzeszki... i wkrótce dwór zamienia się w wylegarnię potworności”.

Witold Gombrowicz **Iwona księżniczka Burgunda**

Reżyseria - **Katarzyna Deszcz**
Scenografia i adaptacja - **Andrzej Sadowski**
Muzyka - **Nigel Piper**

Obsada:
Iwona - **Agata Ochota-Hutyra**
Królowa - **Małgorzata Marciniak**
Iza - **Agnieszka Łopacka**
Dama / Ciotka - **Iwona Choluj**
Dama / Ciotka - **Czesława Monczka**

Książę - **Waldemar Cudzik**
Król - **Marek Śłosarski**
Szambelan - **Antoni Rot**
Cyprian - **Adam Hutyra**

Inspicjent / sufler - **Mariusz Korek**

Obsługa techniczna:
fryzjerstwo / charakteryzacja - **Leokadia Chłód**
akustyka - **Zdzisław Kubziakowski**
rekwizyty - **Grzegorz Heliński**
światło - **Robert Klimas**
garderoby - **Wanda Zyskowska, Dariusz Haładus**
obsługa sceny - **Jacek Celiński, Andrzej Stanisław**

Premiera 27 marca 2004 r.

Iwona jest inna. Ale wygląda normalnie. Nie jest upośledzona, ani nie jest przybyszem z kosmosu. Na dodatek widzi, słyszy i mówi. Nie potrzebuje akceptacji, przez co czuje się wolna. Widzi rzeczy takie jakie są. Pewnego dnia Iwona zakochuje się w księciu. Dwór jest przeciwny. Książę znosi brak poklasku. Iwona u jego boku zapewnia mu pozycję ekscentryka. To mu się podoba. Ale tak kochać odpowiedzialnie, niesiektownie, długo i w osamotnieniu? - myśli książę. Nie, to nie dla niego. Iwona znosi jego wygodnictwo i słabość charakteru. Jest czuła i intrygująca, ale książę ją zabija. Dwór jest zadowolony. Książę wybrał niedoskonały, ale znajomy świat. Władza obędzie się bez wolności i autentyczności.

Anna Maria Dąbrowska ZWYCIĘSTWO

Iwona nie jest osobą powszechnie akceptowaną. Wręcz odwrotnie, nikt nie lubi tej Cimirimci, ciotka ma do niej pretensje - „wczoraj znów nie miałaś powodzenia”. Trudno orzec też, czy Iwona akceptuje samą siebie. Jak to w ogóle możliwe, by Książniczka Burgunda nie cieszyła się bezwarunkową, wiernopoddaniczą aprobata?

Akceptacja przybiera ambiwalentne znaczenia. Z jednej strony potrzeba jej zdobycia popycha nas do działania, do zmiany i poprawy, napędza żądę sukcesu, zasila wolę walki i wygranej. Z drugiej strony pęta nasze działania, każe liczyć się zawsze z oceną innych ludzi. Im bardziej jej pragniemy, tym mocniej nas ogranicza. Bo brak akceptacji staje się sygnałem i wyrocznią w ocenie tego, czy osiągnęliśmy szczęście, a nawet, czy osiągnęliśmy cokolwiek. Zaś zaakceptowane może być tylko to, co ogólnie uznane, przyjęte przez większość jako wartościowe, dobre, piękne. Potrzeba akceptacji dotyczy i obejmuje praktycznie wszystko; codzienne życie, rodzinę, przyjaciół, pracę, poglądy, emocje. Istotne jest, że akceptacja to nie tolerancja, ale zgoda granicząca o włos z uznaniem, utożsamianym z potwierdzeniem własnej wartości. Postrzegamy siebie oczami innych, odnosimy sukces, jeśli inni to rozgłoszą, jesteśmy mądrzy, jeśli inni nas słuchają, cieszymy się swoją urodą, jeśli budzimy zachwyt innych.

Życie pozbawione akceptacji? Czy jest to prawdopodobne i to bez przeświadczenia, że ponieśliśmy klęskę życiową, bez obniżenia poczucia własnej wartości? W jaki sposób uwolnić się od potrzeby akceptacji za wszelką cenę, głównie za cenę stłumienia własnych przekonań, osobowości i pragnień, własnych dżiwactw, poczucia wolności i indywidualności? Potrzebna jest, jak się wydaje, jakaś specjalna siła, aby przeciwstawić się woli i ocenie większości, utartym normom, i aby to wszystko dawało coś bliższego szczęściu niż wrażeniu niepewności i zagubienia. Wyswobodzenie się z tej niszczącej tyranii akceptacji jawi się jako stan trudny do osiągnięcia, bo wymagający wzniesienia się ponad zastane uwarunkowania jakim podlegamy, wyswobodzenia się spod kurateli aprobowanych norm. Czy możliwe jest takie zwycięstwo?

Gombrowicz pisał, jak każdy, zawsze o sobie, by siebie wyrazić, wypromować, zareklamować. I zawsze wbrew, inaczej, po swojemu; każde dzieło to festyn z okazji święta „ja”. Iwona też chyba próbuje, jeśli już nie narzucić siebie, to o siebie walczyć, bronić swej osobowości. Niewiele okazuje emocji, ale też w świecie form nie ma zbyt dużego pola manewru, bo arsenal dostępnych środków jest zbyt ograniczony przez ich formalny właśnie charakter. Nie może wyrazić zbyt wiele, bo posługiwać by się musiała elementami nowymi; nie posiada ich jednak, a zastany sposób życia dworu nie daje jej satysfakcjonujących możliwości. Szuka swojej formy, własnego języka, indywidualnego stylu. Czy ma szansę nie wpaść w kolejną „pupę” i „gebę”? Próbuje, stara się, ale może jest zbyt „leniwa”, może krew w niej zbyt wolno krąży?

Iwone nie tyle nie zależy na akceptacji, co - zajęta własnymi sprawami - nie skupia się na jej poszukiwaniu. Daje szansę sobie; nie postępuje przeciwko innym, ale dla siebie. Nie zależy jej na aprobacie, nawet na tolerancji, nie obchodzi jej, co robi świat wokół niej i jak ją ocenia. Skupiona na sobie, własnych poszukiwaniach, nie daje się wtłoczyć w schemat, w którym akceptacja jest koniecznym warunkiem i motorem ludzkiego działania. Tak więc, sprzeciwiając się normom, odnosi swój pierwszy mały sukces. Mały, bo kończy się, ledwo rozpoczęty - Iwona umiera nieakceptowana. Ale czy jej zwycięstwo jest przez to mniej ważnym zwycięstwem?

KATARZYNA DESZCZ reżyser

Z wykształcenia jest prawnikiem. W 1982 roku wraz z grupą przyjaciół założyła w Krakowie grupę teatralną „Mandala”, gdzie przygotowała 19 spektakli prezentowanych w 30 krajach. Na początku lat 90 - tych zainicjowała powstanie Centrum Dramaturgii Polskiej oraz pisma „Dramaturgia polska” w Krakowie. Na scenach polskich wyreżyserowała m.in. „Uzdrowiciela” B. Friela, Teatrze Starym w Krakowie, „Na zachód od Shannon” wg. M. Mc Donagha w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, „Wieczór trzech króli” W. Szekspira w Teatrze Ludowym w Krakowie, „Królowa piękności z Leenane” M. Mc Donagha w Teatrze Śląskim w Katowicach, „Opowieści gargantuiczne” wg. F. Rablais’ego w Teatrze Polskim w Bydgoszczy i „Pannę Julię” A. Strindberga w Częstochowie. Ma swoim koncie liczne realizacje za granicą: „Asche” A. Sadowskiego, „Jordan” A. Reynolds w Stadttheater w Norymberdze, „Princess Sharon” i „The Sisters” wg. Czechowa/Sadowskiego w Scarlet Theatre w Londynie, „The Seagulls” wg. Sadowskiego w Londynie. Od sierpnia 2003 roku jest dyrektorem Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie.

ANDRZEJ SADOWSKI scenograf

Skończył PWST w Krakowie. Jest aktorem, scenografem, reżyserem i dramaturgiem. Założył w Krakowie Teatr „Mandala”. Współpracował z wieloma festiwalami teatralnymi. Koordynował działania na rzecz dramaturgii polskiej - „Pisanie dla Teatru”. Prowadzi zajęcia na kilku uczelniach w Europie i w Kanadzie. Był członkiem Akademii Teatralnej przy Radzie Europy. Niedawno rozpoczął nowy etap w twórczości z formacją a&a&a. Wykonał scenografie i reżyserował w wielu teatrach w kraju i zagranicą m. in.: Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, Teatr Ludowy w Krakowie, Teatr Muzyczny w Gliwicach, Teatr Powszechny w Radomiu, Teatr Polski w Bydgoszczy, Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu, Teatro Helena Sa e Costa w Porto, Scarlet Theatre w Londynie, Stadttheater w Norymberdze.

NIGEL PIPER kompozytor

Jest Anglikiem. Skomponował muzykę do 10 przedstawień w Scarlet Theatre w Londynie: „The Wedding”, „Love and Other Fairy Tales”, „Others”, „Seagulls”, „Stranded”, „Paper Walls”, „The Sisters and Princess Sharon”. Współpracuje też z Theater Rites. Ponadto tworzy i produkuje programy dla BBC Radio 4.

Następna premiera

3 IV 2004

Michał Walczak

Piaskownica

reż. Tomasz Man



Dyrektor naczelny i artystyczny - Katarzyna Deszcz

Z-ca dyrektora - Marek Śłosarski

Główna księgowa - Jadwiga Paciorkowska

Kierownik techniczny - Stanisław Kulczyk

Koordynator pracy artystycznej - Ewa Oleś

Sekretarz literacki - Julia Skwarczyńska-Liszewska

Kierownik Działu Promocji - Jadwiga Polewska

PATRONAT MEDIALNY:



SPONSORZY:



restauracja chińska
He Ra s.c.



A. Blikle
POLSKA 1988

Pierwsza wersja spektaklu powstała w Scarlet Theater w Londynie w 1997 roku.

Projekt plakatu: Magda Kmieć

Foto: Piotr Dłubak

Redakcja programu: Tomasz Man

Skład i Druk: Drukarnia GARMOND